

## WIADOMOSCI LITERACKIE.

### WARSZAWA.

*Kwiecień 1864 r.*—Rektor Szkoły Głównej ogłosił. „W Szkole Głównej Warszawskiej jeszcze są niezajęte następujące katedry:

1) W wydziale prawa i administracyi: Ekonomii politycznej, nauki o finansach i statystyki.

2) W wydziale lekarskim: Chemii lekarskiej.

3) W wydziale filologiczno-historycznym: Historii polskiej, Historii literatury polskiej, Historii literatury powszechnej, Grammatyki porównawczej języków indo-europejskich.

4) W wydziale matematyczno-fizycznym: Czystej matematyki, mechaniki teoretycznej i praktycznej, miernictwa i geodezyi, technologii, z częścią chemii ogólnej. a mianowicie nieorganicznej.

Osoby chcące powziąć bliższe wiadomości w celu zajęcia którejkolwiek z wymienionych katedr, raczą się zgłosić do Rektora Szkoły Głównej Warszawskiej.

Warszawa, dnia 21 marca 1864 r.

*J. Mianowski.*— Sekretarz *Wielgórski.*

— *Encyklopedia Powszechna* w ciągu b. miesiąca ukończy całą literę *L*. Tom XVII obejmie literę *E*, i początek litery *M*. Zeszyty bez przerwy wychodzą, i dziś wszelka wątpliwość ustała, o ukończeniu tego pomnikowego dzieła. Całość podług obliczenia obecnie zrobionego obejmie nie więcej jak XXVI tomów.

— Wyszedł z pod prasy *Rocznik Sądowy na r. 1864*. Rozszerzono w r. b. jego ramy. Oprócz bowiem spisu wszystkich magistratur sądowych i urzędników w skład ich wchodzących dodano: „wykaz okręgów sądowych, ich rozległość, ludność, oraz liczbę miast i gmin.” a w końcu: „*Jurisprudence senatu*,” z r. 1860, w której wskazane są wszystkie ważniejsze kwestye prawne, które pod rozpoznanie tego najwyższego sądu przychodziły, a zarazem zasady, jakie w tych sporach zdaniem jego kierowały. Przedmiot nadzwyczaj ważny dla naszych prawników. Świat literacki i artystyczny uważnie śledził bieg sprawy, jaką wytoczył rzeźbiarz *Święcki* przeciw *Morgantiemu*, o sprzedaż statuetki Adama Mickiewicza, której pomysł i wykonanie były i są własnością młodego artysty. W *Jurisprudencji senatu* czytamy w § 4, rozwiązanie pytania: „Czy własność artystyczna słu-

ży autorowi dzieła sztuki, a mianowicie: prawo dozwolenia lub zabronienia jego reprodukcji.”? „Jeden z rzeźbiarzy, znakomitego talentu, utworzył statuetkę znanego poety. Sztukator, statuetkę tę odlał i wystawił na sprzedaż: rzeźbiarz wytoczył sprawę, o wynagrodzenie szkody jaka ztąd wynikła. Rozstrzygnięcie sporu zależało od uznania prawa autora dzieła sztuki, zabronienia komukolwiek sprzedaży jego w podobiznie, t. j. w odlewie, odcisku, sztychu i t. p. bez pozwolenia na to autora. U nas trudniejszym było rozwiązanie tego sporu jak we Francyi, gdzie w czasie wprowadzenia kodexu, istniało szczegółowe prawo o własności literackiej i artystycznej. Kodex cywilny wprowadzony u nas bez tego oddzielnego prawa, właśnie z powodu istnienia go, nie obejmuje wyrażonych przepisów, dotyczących własności tego rodzaju. Jednakże brak takich przepisów, nie zmienia natury rzeczy, wszystko może być przedmiotem prawa własności, co człowiek utworzyć zdoła, lub co zawładnąć może. *Idea*, skoro w czyn przeszła, i nosi na sobie piętno indywidualności autora, jest również przedmiotem własności, a że własność polega na wyłączności, na prawie odmówienia innym korzystania z niej, przeto własność literacka i artystyczna, nadaje niewątpliwe prawo wydania na widok publiczny, i rozpowszechnienia wszelkimi możliwymi sposobami dzieła nauki lub sztuki, a ztąd zabronienia tego innym, bez oddzielnj z autorem umowy. Wprawdzie gdy dzieło takie wyjdzie na widok publiczny, staje się niejako własnością ogółu, ale tylko pod względem pożytku, lub przyjemności, jaką każdy z niego może wyczerpać, nie zaś pod względem korzyści materyalnej, która wyłącznie autorowi służy, lub tym, na których on prawa swe w całości, lub w części przelał. Dla tego to, prawa jakie w tym specyjalnym przedmiocie w innych krajach są wydawane, nie mają za przedmiot nadania własności, lecz obok jój uznania, głównem zadaniem tych praw, jest rozstrzygnięcie, czy i w jakiej obszerności, prawo własności literackiej i artystycznej, przechodzi na następców autora. Że zaś prawo samego autora, wątpliwości ulegać nie może, a odlewanie jego dzieła i sprzedaż bez jego upoważnienia, jest czynem zrzadzającym mu szkodę, czynem nieprawnym, który w myśl artykułu 1382 kodexu cywilnego pociąga obowiązek wynagrodzenia: przeto senat zgodnie z wnioskami wynagrodzenie to przyznał opierając się także i na art. 1194 kodexu karnego, który w zasadzie uznał własność literacką i artystyczną, karą na czyny jój ubliżające zagroził, i odpowiedzialność cywilną zastrzegł.”

— Mówiliśmy w dawniejszych zeszytach, że wszystkie pisma Joachima Lelewela, dotyczące rzeczy polskiej, wyjdą nakładem Żu-

pańskiego w XX tomach pod jednym tytułem: „*Polska, dzieje i rzeczy jej*.” Układ tomów ułożył z wydawcą, żyjący brat historyka, zasłużony w obywatelstwie Prot Lelewel, i dostarczył potrzebnych materiałów. J. K. Żupański, spełniając myśl tę piękną, przy wydaniu w r. z. Historii Polskiej do końca panowania Stefana Batorego, dał temu tomowi numer XIII, licząc tomów pięć *Polski średnich wieków* ze wstępnym tomem, i osiem tomów wydanych „*Polska, dzieje i rzeczy jej*.” Przedmioty do siedmiu pozostałych tomów już są zebrane, i pójdą pod prasę drukarską. Między temi wyjdą *księgi bibliograficzne i statuta wiślickie*, które z taką pracą i mozołem wydał zmarły historyk. Należałoby, wedle naszego zdania, do tej wielkiej publikacji, którą zawdzięczamy żyjącemu bratu i gorliwości zasłużonego wydawcy J. K. Żupańskiego, włączyć wydane w roku 1854 *album rytownika polskiego*: gdyż nie tylko, że obejmuje wszystkie rytownicze prace Lelewela, ale we wstępie znajdujemy szczegóły do życiorysu wielkiego historyka, skreślone przez niego samego. Pelen zajęcia będzie ten tom, który obejmie korespondencje ś. p. Joachima, rzucające niemałe światło na jego badania i stosunki z uczonymi rodakami. Pragnęlibyśmy aby szanowny wydawca, z drukiem pozostałych tomów pospieszył, a następnie mógł przystąpić do ogłoszenia prac Lelewela, dotyczących dziejów powszechnych, i badań numizmatycznych, które dały rozgłos jego imieniowi w całej Europie. Dotąd niemamy podobnego wizerunku zmarłego, wydany w sztychu przez J. K. Żupańskiego w niczem nie przypomina Lelewela: teraz oglądaliśmy mały posążek z obliczem twarzy wierném, przedstawiony w małej postaci siedzący na krześle, prawą rękę wspiera na księdze. Głowa nieco pochylona, wyraz oblicza poważny i zamyślony w tęsknej zadumie.

— Znany chlubnie z wielu prac tak prozą jak utworów poetycznych, *Henryk Cieszkowski*, zajmuje się przekładem komedii Ponsarda: „*Gielda*”. W niniejszym zeszycie podajemy początkowe sceny pierwszego aktu, z których czytelnicy ocenią całą wartość tego tłumaczenia.

— Uczone badania o wielkim naszym rzeźbiarzu Wicie Stwoszu, Edwarda Rastawieckiego, drukowaliśmy w naszym piśmie. W Nr. 235 z marca r. b. Tygodnika Ilustrowanego, mamy w drzeworycie przedstawioną rzeźbę tegoż Stwosza, *Wieczerzy Pańskiej*. Znakomity nasz artysta Alexander Lesser, odkrył płaskorzeźbę z ciosu umieszczoną w kościele Św. Sebalda w Norymberdze, składającą się z trzech części. W Nr. 196 tegoż Tygodnika umieścił

przerys części ostatniej wyobrażającej *pocałunek Judasza*, dla tego że na niej znajduje się monogram artysty i data wykonania t. j. rok 1499. *Wieczere Pańską* oddał Stwosch w sposób bardzo naiwny, gdyż postaci niektórych apostołów zdają się być wzięte, ze współczesnych artyście osób, a może nawet portretowane. Środkową rzeźbę przedstawiającą *Chrystusa w Ogrójcu*, ujrzymy niedługo w Tygodniku Ilustrowanym. W tymże numerze mamy wizerunek cudownego obrazu Matki Boskiej w Tynny na Podolu, wykonany w pięknym drzeworycie przez Jana Styiego, jednego z najpierwszych drzeworytników naszych. Wydawca Tygodnika ma zamiar wizerunek ten upowszechnić przez odbicie oddzielne pomienionego drzeworytu.

— Księgarnia krakowska D. E. Friedleina gotuje nowe wydanie *Opisu Krakowa* Ambrożego Grabowskiego. Piąte to już wydanie. Nie rozszerzył książki, ani uzupełnił: nadał tylko dziełu swojemu więcej turystowską, bardziej przewodnikową formę. Nakładca nie szczędził ilustracyi, będą one bogate i w pięknych drzeworytach wykonane. Oglądaliśmy także u p. Józefa Łepkowskiego skończony, odpisany teraz, jego *Przewodnik dla zwiedzających Kraków*. Barwność opisu i znanstwo w ocenianiu zabytków sztuki, będzie zaletą tego dzieła. Łepkowski jest uzupełnieniem Grabowskiego.

— W drukarni rządowej przy Komissyi Rządowej Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, wyszedł tom 62 Dziennika Praw, obejmujący w tekście polskim i rosyjskim, Ukazy: 1) *O urzędzeniu włościan*. 2) *O urządzeniu gmin wiejskich*. 3) *O Komissyi likwidacyjnej*. 4) *O sposobie wprowadzenia w wykonanie nowych ustaw o włościanach*.

— Wspominaliśmy o prelekcyach Wincentego Pola, jakie mie-  
wa w gmachu biblioteki Ossolińskich we Lwowie. Pisma miejscowe ostro występują, przeciwko doraźnym sądom poety o wielu najznakomitszych postaciach, wypowiedzianych nieoględnie i bez zasady prawdy. Życzyćby należało, ażeby prelekcyje te ogłoszone zostały drukiem, wtedy dopiero poznalibyśmy, po czyjjej stronie stoi prawda: z dorywczych i pobieżnych wzmianek o tych prelekcyach znakomitego poety, wyrzec stanowczego zdania nie możemy.

— *Przegląd Europejski* pod redakcyą J. I. Kraszewskiego, z drukującym się obecnie zeszytem za grudzień 1863 roku, kończy swe życie. Żalujemy szczerze że dwóch lat pismo to istnieć nie

mogło. Myśl *Przeglądu* była szczęśliwą, aby prowadzony ręką stanną, odpowiedział swemu zadaniu. Nie wszystkie artykuły zasługują w nim na uwagę, ale było kilka takich, które każdego mogły być ozdobą. Ulepszał się on z każdym niemal zeszytem, i mógł stać się wielce użytecznym, jako organ oznajmiający czytelników polskich z najnowszymi utworami literatury zagranicznej.

— *Tygodnik Poznański* pod redakcją Kazimierza Szulca, po krótkim także istnieniu przestał wychodzić, nie wiemy, czy dla braku prenumeratorów, czy współpracowników, lub z innych od redakcyi niezależnych powodów.

— Kazimierz Łapczyński, którego piękną pracę w r. z. drukowaliśmy, zebrał kilkaset przysłów georgiańskich, które są godne uwagi każdego myślącego. Przywiedziem z nich kilka:

Czarną swinie skrob, czy z góry na dół, czy z dołu do góry, zawsze swinia. Osioł się skarży: piętnaście ośłąt wychodowałem, a jednego jucznego siodła, nie mogę się z karku pozbyć. Ośłowi rogi nie rosły, myślał że malenki i wdawał się z cielećtami. Kogut rzekł: ja zapieję, a niech tam sobie potem świta albo nie. Na głowie wilka czytali ewangelię, pragnie końca, żeby baran nie odszedł. Ryba rzekła: dużo mam do mówienia, ale pełna gęba wody. Lis wpadł w żelaza, udaje że śpi, myśląc że się to w sen przemieni. Jeleń jeleniowi darował trawę i rzekł: „Nie braknie jój ani mnie ani tobie, jednak przyjemnie ci dostać ją odemnie.” Drozd się skarży: umiałem piętnaście różnych pieśni, ale jak sokół wiatrem koło mnie przeleciał, wszystkie zapomniałem. Osioł wyrwał kolek, raz uderzył gospodarza a piętnaście razy siebie. Diabły moczyli *burdiuki*, choć wina nie mieli. (W Georgii podobnie jak w Hiszpanii wino przewozi się w skórach zwierząt domowych przewróconych siercią wewnątrz i olejem skalnym napuszczonych. Skóry te czyli *burdiuki* które są różnej wielkości, przed użyciem rozmoczyć zawsze potrzeba).

— Zasłużony piśmiennictwu naszemu *Jan Prusiniowski* przygotował *Zbiór przysłów ukraińskich*, z których wiele tak udatnie wierszem objaśniał. Pragnęlibyśmy w oryginale poznać co prędej, te kwiaty myśli i rozumu ludowego. Nie idzie nam o zupełny zbiór, bo to przechodząca możność jednego człowieka, ale o układ ich, we właściwe wieńce, które dałyby nam wyobrażenie, na jakich głównie punktach, myśl tego ludu najwydatniej spoczęła. Im prędej szanowny zbieracz da nam poznać zbiór swój, tém większą wyświadczy

usługę piśmiennictwu naszemu i uzupełniać go później będzie łatwiej. Spodziewamy się, że przypomnienie nasze będzie skuteczne.

— Nakładem Zygmunta Szleifstejna wyszedł zeszyt drugi dzieła p. n.: „Dzieje Polski opowiedziane w krótkości podług dzieł najnowszych przez Leona Rogalskiego, obejmujące koniec panowania Ludwika króla węgierskiego i polskiego, i pierwsze początki rządów Zygmunta IIIgo.

— W Bibliotece pisarzy polskich w Lipsku, wyszły w 3 tomach pisma Zygmunta Krasieńskiego. Są to przedruki znanych utworów tego znakomitego pisarza tak prozą jak wierszem, ale nie obejmują wszystkich prac jego. Nad ich zupełną edycją pracuje (jak wspomnieliśmy w poprzednim zeszycie) Konstanty Gaszyński, a rodzina pozostała, małożyć nakład, na piękne wydanie, odpowiadające wartości wewnętrznej, które obejmuje wszystkie rękopisma, które po zgasłym przedwcześnie pisarzu wielkim, pozostały.

— Miłośnicy piśmiennictwa narodowego, daremnie nieraz starają się o nowo wydane dzieła i broszury za granicami Królestwa, tak nisko stoi u nas handel księgarski. Dotychczas np. u żadnego z naszych księgarzy daremnie się dopytywać o *Flisa Klonowicza* wydania *Węglewskiego*: dopiero teraz wpadła nam przypadkiem broszura p. n. *Somo-Sierra* przez Andrzeja Niegolewskiego, wydana w Poznaniu w r. 1854. Jak przedmiot tak wykład szczególnie zajmujący, służyć może jako ważny materiał do dziejów wojny hiszpańskiej, jako ustęp historycznego obrazu Księztwa Warszawskiego.

— Dr. I. K. Plebański professor Szkoły Głównej warszawskiej pracuje nad ważnym dziełem p. n. *Historja Sejmów*. Obszerny to przedmiot a materiałów u nas niebraknie, z których czerpać może uczony badacz. Dzieło to dojdzie obszernych rozmiarów, bo też przedmiot wielce bogaty i zajmujący. Będzie to ważnym przyczynkiem do dziejów wewnętrznych Rzeczypospolitej, a przedmiotem zupełnie świeżym dla ogółu czytelników. Dawna bowiem w tym rodzaju pierwsza rozprawa księdza Presiowskiego, wydana przed r. 1830 a następnie przedrukowana w Bibliotece Polskiej Turowskiego, jest lekkim tylko zarysem, nie wnioskującym głęboko w ten przedmiot, tak przeważnie wpływający na losy i rozwój Rzeczypospolitej polskiej.

— Wyszły dzieła zasługujące na uwagę: „*Zasady postępowania sądowego cywilnego*” przez Hieronima Krzyżanowskiego b. pro-

fessora Uniwersytetu, i przekład życiorysów *Wiliama Pitta*, z angielskiego Lorda Macaulay'a i Franciszka Atterbury (tłumaczenie A. Ćwierciakiewicza). Jana Chęcińskiego przysłowie dramatyczne p. n. *Ciekawość pierwszy stopień do piekła, w jednym akcie wierszem*. O tym wdzięcznym utworze pełnego talentu poety, w oddzielnym dziale kroniki literackiej obszerniej powiemy.

— *Wyjętek z listu* (Paryż, 12 kwietnia). „Tu już wiosna się rozpoczęła na dobre: drzewa zielenią się a niektóre już nawet zakwitły, jak to uważaliśmy wczoraj na cmentarzu *Mon martre*, gdzie odwiedzaliśmy grób naszego Lelewela. Nic bardziej uroczego, jak owa cisza cmentarna, wśród szumnego gwaru miasta, bo cmentarz ten, przez rozszerzenie obwodu Paryża, znalazł się w samym mieście otoczony w około ulicami. Tuje i cyprysy znacznej wysokości, wznoszą się jak ciemnozielone piramidy, nad pomnikami z białego marmuru i kamienia. Obok nich ślicznie odbijają wierzby płaczące, z długimi obwisłymi gałęziami, pokryte młodym liściem”.

— W Nr. 13 *Czytelni Niedzielnj*, czytamy na czele piękny wiersz Maryana Chrzanowskiego p. n. *Alleluja*, który w całości przytaczamy:

Alleluja! w blasku chwały  
Chrystus z grobu powstał żywy.  
Alleluja! dzień szczęśliwy,  
Bo z nim świat zmartwychwstał cały.  
Śmierć, przed życia, przysła zdrojem,  
Noc, przed światłem znikła zorzy  
Na wiek wieków: bo Syn Boży  
Świat odkupił krwią i znojem.  
O! nie darmo i nie marnie  
Zniósł obelgi i męczarnie  
I dał życie na ofiarę.  
Plon ofiary wzrósł obficie:  
Zgładził grzechy świata stare,  
I przez śmierć wróciło życie.

Alleluja! Ten co słowo  
Bożej prawdy wyniósł z nieba,  
By odrodzić świat na nowo,  
Duchowego manną chleba:  
Nie mógł w grobu zostać mocy,  
Śmierć przed dawcą życia drżała,  
I zmartwychwstał Wielkiej Nocy,  
Alleluja! Cześć Mu! chwała!

Alleluja! w wiecznym chórze  
 Brzmi przed tronem Zbawcy świata.  
 Alleluja! niech ku górze,  
 Uroczysta pieśń ulata.  
 Alleluja! zagrmij człeku  
 Pełną piersią—i wytrwale  
 Znoś ból ciężki, a w boleści  
 Niechaj duszę myśl ta pieści:  
 Że przy końcu twego wieku,  
 Błyśnie i twój w wielkiej chwale  
 Wielkanocny dzień niedzielny,  
 I na śmierci stając progę,  
 Alleluja! w twoim Bogu  
 Zmartwychwstaniesz—nieśmiertelny!

— W témże piśmie (Nr. 14) czytamy pełen rzewności następny wiersz p. Emilii Lejowej p. n.: *Ołtarz Matki Boskiej Bolesnej*:

. O! nasz kościółek chociaż tak mały,  
 Ha! nie wiem zresztą jak tam dla kogo,  
 Dostyc w nim miejsca dla Bożej chwały,  
 Piersiom przestrono i duszy błogo!  
 Taki ozdobny, choć nie bogaty,  
 Taka w nim cudna czystość dokoła.  
 W święta go zdobią pól naszych kwiaty,  
 Na świece, nasza wosk robi pszczoła.  
 W wielkim ołtarzu Chrystus na krzyżu  
 Z koroną ciernia na krwawej skroni,  
 A w bocznych, zaraz przy nim w pobliżu  
 Święty Stanisław, święty Antoni.  
 Lecz jest tam jeden ołtarz na boku,  
 Przed nim w najszczerzej upadam skrusze,  
 I gdy się modłę z krwawą łzą w oku,  
 Jak kroplę rosy wnet ją osuszę.  
 Bo tam Królowa, zorza zaranna,  
 Co w cieniach życia promienie nieci,  
 Z siedmiu mieczami Najświętsza Panna,  
 Pełnóm miłości obliczem świeci.  
 O! Jój łzy święte na zbladłej twarzy,  
 Gdzie ani cienia ziemskiej sromoty,  
 To nieprzebrany skarb dla nędzarzy,  
 To źródło pociechy sercu sieroty.  
 Na ten ja ołtarz w wiosenne ranki,  
 Już od lat wielu zawsze codziennie,  
 Pierwsze fijołki, pierwsze sasanki,  
 Najświętszej Pannie znoszę niezmiennie.

Na tym oltarzu też ku Jój chwale,  
 Dotknięta dolą sieroctwa sroga,  
 Złożyłam zmarłej matki korale,  
 I krzyż po ojcu, pamiątkę drogą.  
 Przed nim się modłę każdego święta,  
 I niechcąc wadzić we wsi nikomu,  
 Nie pcham się między inne dziewczęta,  
 Bo tutaj tylko jestem jak w domu.  
 A choć łza rzewna po licu ciecie,  
 Coraz się, coraz modłę goręcej,  
 Bo w łonie *Matki Najświętszej* miecze.  
 Mówią mi: „Ona cierpiała więcej”.  
 I łacniej znoszę co los przeznaczył,  
 Gdy Zbawca z krzyża duch mój oświecił,  
 Kiedy wśród męki wrogom przebaczył,  
 I grzeszne plemię Matce polecił.  
 A kiedy smutna między drugimi,  
 Sierocym wzrokiem rzucę przed siebie,  
 I tak mi pusto na Bożej ziemi,  
 Dwie matki za mnie modlą się w niebie.

— We Lwowie, d. 10 b. m. odbyło się pierwsze posiedzenie Galicyjskiego Towarzystwa stenografów, którego prezesem obrano p. Polnińskiego, autora dzieła o stenografii polskiej w r. 1863 wydanego: sekretarzami zaś pp. Dolińskiego i dra Kohna, a kassyerem p. Wiśniewskiego.

— W jednym z ostatnich zeszytów r. z. naszego pisma, podaliśmy opis Meksyku, podług [pisarzy francuzkich. W literaturze niemieckiej wielką liczbę dzieł liczymy poświęconą temu przedmiotowi. W r. b. professor Heller z Wiednia, który dawniej wydał opis swęj podróży do Meksyku w latach 1845, 1848 odbytej, ogłosił nową pracę, p. n. *Mexico, Andeutungen über Boden, Klima, Thier-Pflanzen und Mineralreich. Cultur und Cultur-fähigkeit des Landes*, w której daje treściwy obraz najważniejszych stosunków kraju, co zwraca w naszę dobie na siebie uwagę z powodu przewagi Francyi na jego losy.

— Ludwik Wołowski, na posłuchaniu u cesarza Napoleona III złożył swe rozprawy: „o wielkim zamiarze Henryka IV.” „o własności kopalni” i „o bankach.”

— W Galicyi w Kołomyi nad Prutem, P. M. Bilous i spółka utworzyli w marcu r. b. drukarnię, która jak ogłoszenie wyraża: „drukuję w języku polskim, ruskim, niemieckim, łacińskim, rumańskim. greckim i francuzkim.” Pierwszém dziełem téj drukarni jest broszura

przez Teodora Biłousa w narzeczu ruskiem napisana; „O stowarzyszeniu literackiém w Kołomyi.” Kołomyję znano dotąd z przysłowia szyderskiego: *Francuz z Kołomyi*, teraz zajmie chlubniejsze wspomnienie. Równocześnie, w mieście Czerniowcach na Bukowinie o mil kilka od Kołomyi położoném, nad tymże Prutem, zaczęło wychodzić pierwsze polskie pismo czasowe p. n. *Bratek*, pod redakcyą Dębowskiego. Treścią jego jest wyłącznie literatura i sztuka. Cena niska, bo roczna na miejscu prenumerata złp. 24 wynosi.

— Krakowianin Faustyn Cengler, artysta rzeźbiarz zamieszkały w Warszawie, pracuje nad dziełem „o rzeźbiarstwie,” które przygotowywa do druku. Będzie ta praca szanownym nabytkiem dla naszego piśmiennictwa.

— Wydawca Tygodnika Ilustrowanego, J. Unger, w pismach naszych następnie podał ogłoszenie: „W obec pomnażającą się u nas coraz bardziej liczbę książek i pism ilustrowanych, i wzrastającego zamiłowania publiczności w wydawnictwach tego rodzaju, oddawna czuć się dawała potrzeba zakładu, któryby coraz liczniejszym w tej mierze żądanom, odpowiednio obecnemu stanowisku sztuki, zdołał zadosyć uczynić. Podpisany postawiwszy w tych czasach drzeworytnią swoją na stopie takiej, że oprócz zaspokojenia bieżącej potrzeby „Tygodnika Ilustrowanego” przyjmować może i wszelkie zamówienia postronne, ma zaszczyt zawiadomić o tém pp. wydawców. Usiłowania indywidualne, chociażby wsparte rzeczywistą zdolnością, niewiele do postępu sztuki drzeworytniczej przyczynić się mogą, a nawet poniekąd rozwój jej tamują; gdy przeciwnie zakład liczący dziś kilkunastu pracowników, przy stosownie obmyślanym nadzorze technicznym i rozkładzie pracy, zakład mający zapewnioną pomoc najznakomitszych rysowników miejscowych, którego ogólne kierownictwo przyjął na siebie artysta taki, jak p. Juliusz Kossak, daje dostateczną rękojmię dokładności roboty, obok ceny ile można najprzystępniejszej. Wydawca przeto Tygodnika ma nadzieję, że pp. wydawcy książek i czasopism ilustrowanych, korzystając z niniejszego ogłoszenia, i mając na względzie zabójczy interes, zgłaszać się odtąd zechcą z obstarunkami do kantoru drukarni jego przy ulicy Krakowskie-Przedm. Nr. 391, codziennie między godziną 6tą a 7mą wieczorem, gdzie przyjmowane będą zarówno do rytowania gotowe już rysunki, jak zamówienia tychże rysunków, wraz z wyrznięciem na drzewie.

— Dnia 9 kwietnia r. b., na posiedzeniu Zgromadzenia Drukarzy Warszawskich odbytém, znakomitą większością głosów wybrane-

mi zostali: starszym tegoż zgromadzenia, *Józef Berger*, właściciel drukarni Gazety Polskiej, i podstarszym *Ignacy Nowacki*.

— O ciekawych zabytkach archeologicznych, czytamy w Gazecie Polskiej: Jeden z antykwaryuszów lwowskich p. Selman Igel posiada dwa ciekawe zabytki archeologiczne pochodzące z XVII stulecia: jest to *waza stołowa* z końca tego wieku i *pieczęć hetmańska*, jak się zdaje Stanisława Rewery Potockiego.

Pierwszy z tych zabytków, a mianowicie waza srebrna miejscami wyzlaczana, jest prawdopodobnie wyrobem swojskim, wiadomo bowiem, w jak kwitnącym stanie znajdowała się u nas w owym czasie sztuka złotnicza. Całe naczynie waży około stu czterdziestu łutów, podstawę, na której unosi się wazon, otaczają cztery słupy stojące na orłach z rozpostartemi skrzydłami, połączone festonami, na których wyryte są napisy wyjaśniające znaczenie czterech znajdujących się na czaszy płaskorzeźb, wyobrażających: postanowienie Jana III pójścia na pomoc zagrożonemu przez Turków Wiedniowi; bitwę pod Wiedniem na dwóch płaskorzeźbach i spotkanie się króla Jana z cesarzem Leopoldem. Na pokrywie znajdują się w medalionach popiersia Jana III i Jana Zamoyskiego, a pomiędzy medalionami tarcze z herbami Janina i Jelita; wierzch zdobi korona, a na niej posążek Sobieskiego w całej postawie. Na słupkach otaczających podstawę, oprócz herbów Janina i Jelita, znajduje się wiele innych godeł rodzinnych, jako to Piława, Jastrzębiec, Bramy, Sas, Wieniawa, Prus, Łodzie, Snopek Wazów i t. d. Naczynie to w którym przebiega wyłącznie styl rococo ornamentowany, robioném było jak się zdaje na jakąś ucztę wyprawioną dla króla Jana po powrocie z wyprawy wiedeńskiej.

Rękojeść pieczęci wysoka na pięć cali, wyobraża czworoboczną wieżę strażniczą, z strzelnicami i gankiem, zakończoną u szczytu koroną. Robota rękojeści grubo złoconej nader misterna, u dołu wieży są otwierające się drzwiczki, a wewnątrz herold z tarczą, na której herb Piława z mieczem. Ściany baszty zdobne rozmaitemi rytami ornamentami, oraz korona, sadzone drogiemi kamieniami. W górze rytowany monogram z głosek S. P. i Piława. Na pieczęci z wielkiego krwawnika wyrźnięty na tle paludamentu pod koroną szlachecką herb Piława.

— Księgarnia Polska, ogłosiła następny prospekt: „Mappa Europy w 4ch dużych sekeyach.”—Nie posiadaliśmy dotąd mapy Europy w języku polskim większych rozmiarów. Chcąc temu zaradzić, Księgarnia Polska A. Dzwonkowskiego, ulica Miodowa Nr. 482, nowy

4, porozumiewszy się z p. Marcellim Gotzem w Warszawie, postanowiła wspólnie z nim wydać takową w 4ch dużych sekeyach. Do wypracowania tój mappy posłużyło wydawcom jako źródło i wzory najlepsze mappy, takichże rozmiarów za granicą wyszłe; a mianowicie: z niemieckich, Wejlenda z roku 1864, z francuzkich, mappa przez Andriveau-Goujon w z. r. w Paryżu wydana. Koleje żelazne naszej części świata, góry, rzeki, jeziora etc. umieszczone będą w taki sposób, ażeby bez nadwężenia dokładności mappy, jój wyraźność i jasność w niczem nie ucierpiały, jedném słowem, spodziewają się wydawcy, że pod każdym względem, mappa Europy w języku polskim przez nich wydać się mająca, wyrówna zagranicznym, które im za wzór posłużyły. Roboty na kamieniu około tój mappy wykona jeden z podpisanych współników Marcelli Gotz, drukowaną zaś i kolorowaną być ma w zakładzie artystyczno-litograficznym A. Dzwonkowskiego i spółki, obok księgarni polskiej egzystującym. Koszta podobnego wydawnictwa są bardzo znaczne, żeby więc z większym pospiechem wydać ją można było, zapraszamy niniejszém do prenumeraty na tę mappę Europy rodaków naszych, spodziewając się, że w każdym domu znajdować się będzie, jako przy czytaniu gazet niezbędna, a przytém do użytku i do nauki młodzieży służyć mogąca, dla zachęcenia publiczności naszej tak trudnej do wszelkiego rodzaju prenumeraty, ażeby chciała wesprzeć to, ze wszech miar użyteczne wydawnictwo, oznaczamy cenę prenumeracyjną wszystkich 4ch sekeyj mappy o ile możliwości najniżej, bo tylko na złp. 20 (rs. 3), kiedy cena ta skoro druk i kolorowanie wszystkich czterech sekeyj ukończonym zostanie, podwyższoną będzie na złp. 26 gr. 20 (rs. 4). Zbierającym prenumeratę dodajemy na 10 egzemplarzy zapłaconych, jedenasty bezpłatnie."

— Dnia 17 lutego r. b. Komisya archeologiczna wileńska odhyla zwyczajne posiedzenie swoje pod przewodnictwem wice-prezesa Mikołaja Malinowskiego, i w obecności rz. członka rz. rad. st. Paniutina cywilnego gubernatora wileńskiego, oraz wielu innych członków rzeczywistych i współpracowników.

Wice-prezes, zagajając posiedzenie, zawiadomił członków, że w liczbie dostojnych osób, które zwiedziły Muzeum w bieżącym miesiącu, znajdował się rz. radca stanu Andrzej Murawjew, znany w świecie naukowym ze swych podróży do Ziemi Świętej, który z wielkiém zajęciem oglądał wszystkie znajdujące się w zbiorach muzeum zabytki starożytności. Następnie przewodniczący, z powodu złożonej przez rz. czł. Teodora Narbutta w darze dla Muzeum kopii herbarza Kojalowicza, którego oryginał przechowuje się w Cesarskiej publicznej biblio-

tece w Petersburgu, zwrócił uwagę zgromadzonych członków na ważność tego rękopismu pod względem heraldycznym i historycznym, tém bardziej, że umieszczone są w nim rysunki herbów wszystkich rodzin, z których częśćka tylko weszła do herbarza Niesieckiego. Układ niektórych herbów sięga odległych czasów, i wedle zdania wice-prezesa dostrzedz w nim można przy uważném zgłębieniu szczątki zaginionego alfabetu, połączone z rozmaitemi chrześcijańskimi godłami. Herbarz Kojalowicza pisany jest całkowicie po łacinie, a zamierzone wydanie jego w przekładzie, w połowie XVIII wieku, nie doszło do skutku z powodu zabiegów niektórych możnych panów litewskich, jak to autor w tytule swego dzieła wyraził.

Następnie po przeczytaniu protokołu przeszłego posiedzenia, sekretarz naukowy odczytał trzecią i ostatnią część sprawozdania wice-prezesa M. Malinowskiego z korespondencji księcia Janusza Radziwiłła z ojcem swoim, przepisanej z rękopismów Cesarskiej publicznej biblioteki. Do sprawozdania tego dostarczyły szerokięj treści listy pisane w czasie wojny w Inflantach z księciem Karolem Sudermańskim, obfitujące w wiele ciekawych szczegółów o Karlsonie, naturalnym synie Karola Sudermańskiego, który tak smutną rolę w tej wojnie odegrał, a wzięty w niewolę pod Wolmarem, zakończył życie w Rawie.

Z kolei na wniosek wice-prezesa i kilku członków, obrany został jednogłośnie członkiem rzeczywistym Komissyi i Muzeum inspektor szkół wilńskiego okręgu naukowego Hugo Trautfetter.

Nakoniec odczytany został następujący spis ofiar na korzyść Muzeum w ciągu upłynionego miesiąca:

1) Hr. Eustachy Tyszkiewicz, prezes, ofiarował zbiór korespondencyj i notat historycznych ściągających się do Karola księcia kurlandzkiego.

2) Narbutt Teodor, czł. rzeczywisty, herbarz łaciński Wijuka Kojalowicza, z r. 1744, in folio oprawny, z rysowaniami od ręki herbarmi. Kopia z rękopismu znajdującego się w Cesarskiej publicznej bibliotece w Petersburgu.

3) Renier Anicety, czł. współpr. poszyt pisanych gazet z r. 1789; skorupę żółwia greckiego (testudo graeca) i 14 jaj kur kalkuckich.

4) Pani Szpicnagłowa, medalion gipsowy z rzeźby hr. Tołstoja, wyobrażający Cesarza Alexandra I.

5) Redakcyja dziennika Ministeryum narodowego oświecenia, zeszyt dziennika za miesiąc styczeń 1864 r.

6) Książę Żagiell Adam Edward, uniwersał prymasa Michała Radziejowskiego, wzywający do elekcji nowego króla w r. 1697 i odpowiedź Stanisława Augusta na memoriał PP. Bernardynek Kowieńskich 1778 r.

— W bibliotece uniwersytetu Jagiellońskiego znaleziono ciekawy zabytek średniowieczny, spuściznę po znakomitym profesorze tejże akademii Macieju z Miechowa. Jest to gruba księga na pergaminie ozdobnie nader pisana, z rozprawami matematycznymi i fizycznymi Euklidesa, Alhazena, Gebera i innych.

— Serbowie pod berłem austriackim, dają piękny przykład w podpieraniu oświaty narodowości swojej. Składają znakomite summy na stypendya dla młodzieży kształcącej się tak w szkołach krajowych jak i w wyższych zakładach naukowych w Wiedniu i Peszcie. Hojność ich w tej rzeczy, niema porównania. *Serbski Dniewnik* donosi, że obywatel karłowicki *Dymitr Djurycz*, zapisał cały swój majątek wynoszący 100,000 złr. w. a. na gimnazjum w Karłowicach.

† Dnia 5 kwietnia r. b. przywieziono z Dreżna zwłoki ś. p. Józefa Korzeniowskiego, koleją żelazną, i przeprowadzono na cmentarz Powązkowski. Exportował JX. rektor Jakubowski, w asystencji duchowieństwa świeckiego i zakonnego. Trumna, w której spoczywają szczątki zmarłego, ozdobiona była wieńcami z nieśmiertelników. Szczupły orszak literatów, artystów, przyjaciół i czcicieli talentu i zasług na polu literatury narodowej, odprowadziło je, wraz z rodziną na cmentarz, na którym, zmarły J. Korzeniowski, przed 10 laty wystawił w r. 1854 grobowiec dla pierworodnego syna swego Zygmunta, zgasłego w kwiecie wieku, i na którym wówczas ten wiersz rzewny położył:

Zaprawdę życia jego zniknęło zaranie,  
Uciekła z ziemi dusza, pokorna i czysta;  
Więc wieczny odpoczynek, racz mu dać o Panie!  
I spraw to, niech mu świeci jasność wiekuista!  
A nam — cośmy zostali — daj święte ufanie,  
Że ta droga za grobem, niepewna i mglista,  
Na którąś rzucić raczyl cienie tajemnicze,  
Złączy nas — i przed Twoje sprowadzi oblicze!

W tym grobie obok syna, spoczął autor *Górali karpackich*, *Andrzeja Batorego* i wielu znakomitych utworów dramatycznych, które imię jego do późnej potomności przeniosą.

*Redakcja Biblioteki Warszawskiej.*